



## PÓŁWYSEP, CZYLI WYSPA

KRYM W TRZECIM ROKU PO ANEKSJI

Wojciech Górecki

NUMER 61  
WARSZAWA  
LISTOPAD 2016

# **PÓŁWYSEP, CZYLI WYSPA**

## **KRYM W TRZECIM ROKU PO ANEKSJI**

Wojciech Górecki



**OSW** |

CENTRE FOR EASTERN STUDIES  
OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH im. **Marka Karpia**

© Copyright by Ośrodek Studiów Wschodnich  
im. Marka Karpia / Centre for Eastern Studies

Redakcja merytoryczna  
Adam Eberhardt, Marek Menkiszak

Redakcja  
Anna Łabuszewska

Współpraca  
Halina Kowalczyk, Katarzyna Kazimierska

Opracowanie graficzne  
PARA-BUCH

DTP  
GroupMedia

Zdjęcie na okładce  
OSW

WYDAWCA

**Ośrodek Studiów Wschodnich im. Marka Karpia**  
Centre for Eastern Studies

ul. Koszykowa 6a, Warszawa  
Tel. + 48 /22/ 525 80 00  
Fax: + 48 /22/ 525 80 40  
osw.waw.pl

ISBN 978-83-62936-89-2

## Spis treści

**TEZY /5**

**I. KRYM NIE WASZ, ALE CZY DO KOŃCA NASZ? /7**

**II. NIE MA PIENIĘDZY, ALE SIĘ TRZYMAJCIE /14**

**III. KORUPCJA, ŁGARSTWO I BEZKARNOŚĆ CZYNOWNIKÓW /19**

**IV. PUSTE PLAŻE SUDAKU /27**

**V. MY WSZYSCY, CAŁY PROSTY NARÓD, JESTEŚMY  
ZA PUTINEM /31**

**VI. KRYMSCY TATARZY ZA, A NAWET PRZECIW /37**

**PODSUMOWANIE /41**

## TEZY

- Po ponad dwóch i pół roku od aneksji Krymu przez Rosję (marzec 2014 roku) Moskwa uważa sprawę Krymu za zamkniętą – traktuje go jako nieodłączną część Federacji Rosyjskiej i wyklucza jakiegokolwiek rozmowy na temat jego statusu. Z kolei dla Kijowa, wbrew deklaracjom, odzyskanie kontroli nad Półwyspem Krymskim nie wydaje się być priorytetem – do tej pory, mimo zapowiedzi, władze ukraińskie nie opracowały strategii powrotu Krymu, a jedyne *de facto* ich działania w tej kwestii polegają na ograniczonej blokadzie półwyspu. Działania te wspierają środowiska Tatarów Krymskich, które prowadzą własną blokadę dróg dojazdowych na Krym. Tatarzy Krymscy i ich organ przedstawicielski – Medżlis – to obecnie jedyna na Ukrainie siła, zainteresowana realnie, a nie tylko deklaratywnie, zmianą krymskiego *status quo*.
- Po aneksji relatywnie mało osób zdecydowało się na wyjazd z półwyspu na stałe. Byli to w dużej części Tatarzy Krymscy (pojedynczym tatarskim liderom pobytu na Krymie zakazały władze rosyjskie). Dominującą wśród Krymian postawą – niezależnie od podzielanych poglądów – było przystosowanie się do nowych warunków. W ciągu kilku-kilkunastu miesięcy od aneksji zdecydowana większość mieszkańców przyjęła rosyjskie obywatelstwo. Równocześnie pewna część z nich zachowała paszporty ukraińskie, umożliwiające podróże za granicę.
- Poziom życia po aneksji nie podniósł się. Wyraźnie wzrosły tylko wynagrodzenia urzędników i funkcjonariuszy struktur siłowych, natomiast dochody niektórych grup zawodowych, zwłaszcza związanych z obsługą ruchu turystycznego oraz w części sfery budżetowej, nawet się obniżyły. Obok spadku liczby turystów wpływ na to miał kryzys w Rosji, sankcje oraz izolacja półwyspu, utrudniająca import różnego rodzaju produktów i towarów i wpływająca niekorzystnie na ich ceny. W porównaniu z okresem sprzed aneksji pogorszyło się

zaopatrzenie w wodę i – częściowo – w energię elektryczną, trudniejszy stał się też dostęp do usług bankowych.

- Niezależnie od kompleksu problemów społecznych i transportowo-komunikacyjnych, zdecydowana większość Krymian jest zadowolona z aneksji, a trudności ekonomiczne uważa za przejściowe. Wynika to z tradycyjnie prorosyjskich sympatii Krymian (dwie trzecie wszystkich mieszkańców to etniczni Rosjanie), ugruntowanych dzięki rosyjskiej propagandzie, przedstawiającej aneksję jako przywrócenie historycznej sprawiedliwości i uratowanie półwyspu przed wojną i chaosem. Dominacja rosyjskiego przekazu medialnego sprzyjać będzie dalszej integracji półwyspu z Rosją. Już obecnie stopień tej integracji w sferze społecznej i kulturowej należy ocenić jako wyższy niż stopień integracji z Ukrainą w ostatnich latach przed aneksją.
- Grupą najbardziej poszkodowaną w wyniku aneksji okazali się Tatarzy Krymscy – przypadki łamania praw człowieka, zatrzymania przez policję i FSB oraz porwania najczęściej dotyczą przedstawicieli właśnie tego narodu. Krymskotatarski Medżlis został uznany w Rosji za organizację ekstremistyczną, a kilku jego przywódców nie może wjechać na Krym; nie przedłużono koncesji krymskiej telewizji ATR. Równocześnie trudno jednak mówić o masowych prześladowaniach.

## I. KRYM NIE WASZ, ALE CZY DO KOŃCA NASZ?

Z punktu widzenia Moskwy – oraz kilku innych stolic<sup>1</sup> – „Republika Krymu” i miasto wydzielone Sewastopol stanowią od 21 marca 2014 roku dwa podmioty (regiony) Federacji Rosyjskiej: tego dnia prezydent Władimir Putin podpisał ustawę o przyjęciu obu jednostek w skład Rosji. Początkowo weszły one do nowo powołanego, oddzielnego krymskiego okręgu federalnego z siedzibą w stolicy republiki, Symferopolu, jednak 28 lipca 2016 roku okręg ten został zlikwidowany, a Krym i Sewastopol włączono prezydenckim dekretem do południowego okręgu federalnego. Jak się wydaje, chodziło o demonstrację, że anektowane obszary są taką samą Rosją, jak pozostałe podmioty Federacji – Kreml konsekwentnie odrzuca jakiegokolwiek rozmowy w sprawie przyszłości Krymu, uznając akt aneksji za nieodwracalny i niepodlegający dyskusji – oraz o przyspieszenie ich integracji z resztą kraju.

Zgodnie z zasadami prawa międzynarodowego zarówno Republika Autonomiczna Krymu (tak brzmi oficjalna ukraińska nazwa tej jednostki), jak i Sewastopol (miasto wydzielone) są częścią Ukrainy, znajdującą się pod rosyjską okupacją. Opinię tę podziela oprócz Kijowa także większość państw i organizacji międzynarodowych (w tym UE). Biorąc pod uwagę faktyczną kontrolę Rosji nad Krymem (za początek okupacji Kijów uznał dzień 20 lutego 2014 roku), ukraińska Rada Najwyższa przyjęła w kwietniu 2014 roku ustawę o zabezpieczeniu praw i wolności obywateli oraz systemie prawnym na czasowo okupowanym terytorium Ukrainy, regulującą między innymi kwestie działalności krymskich organów władzy (ich tymczasową siedzibą został Chersoń), a także potwierdzającą, że Krymianie zachowują ukraińskie obywatelstwo (dokonana przez Rosjan wymiana dokumentów nie została uznana). Utworzono Państwową Służbę

<sup>1</sup> Aneksję Krymu przez Rosję uznały: Afganistan, Korea Północna, Kuba, Nikaragua, Syria i Wenezuela. Warto zaznaczyć, że Nikaragua i Wenezuela uznały także niepodległość Abchazji i Osetii Południowej.

do spraw Krymu i Sewastopola (przy ukraińskim rządzie), która w kwietniu 2016 roku została połączona z agendą zajmującą się okupowanymi częściami Donbasu (powołano wówczas Ministerstwo do spraw Czasowo Okupowanych Terytoriów i Przesiedleńców Wewnętrznych).

Niezależnie od licznie składanych deklaracji, powrót Krymu nie wydaje się być jednak dla ukraińskich władz priorytetem. Może o tym świadczyć fakt, że do tej pory nie przygotowano dawno oczekiwanej, rozpisanej na poszczególne organy i instytucje państwa strategii w tym zakresie<sup>2</sup> – na co szczególną uwagę zwracają działacze krymskotatarscy<sup>3</sup>. Przyczyną tego stanu rzeczy wydaje się przede wszystkim świadomość, że przywrócenie integralności terytorialnej jest w dającej się przewidzieć przyszłości mało prawdopodobne (co wobec konieczności pilnych reform wewnętrznych każe odłożyć tę sprawę na dalszy plan), a w dalszej kolejności – obawa rządzących elit, że hipotetyczny udział w kolejnych ukraińskich elekcjach krymskich (i donbaskich) wyborców mógłby znacząco pogorszyć ich wyniki<sup>4</sup>.

Po aneksji część mieszkańców zdecydowała się opuścić półwysep na stałe. Największy odpływ miał miejsce w ciągu pierwszych miesięcy (do końca 2014 roku). Dokładniejszych danych liczbowych brak – nie wszyscy się wymeldowują, niektórzy wyjechali, a następnie wrócili – ale szacunki oscylują najczęściej wokół kilkunastu-dwudziestu kilku tysięcy osób, czyli około 1 procenta

<sup>2</sup> Elementy strategii reintegracyjnej dyskutowane są w Radzie Najwyższej, ale 7 września 2016 roku nie zdołała ona przyjąć (w postaci parlamentarnego postanowienia) wypracowanych już rekomendacji w tej sprawie.

<sup>3</sup> Rozmowy OSW z działaczami Medżlisu i przedstawicielami krymskotatarskich mediów. Ukraina, maj 2016 roku.

<sup>4</sup> Oba regiony głosowały tradycyjnie na ugrupowania i kandydatów prorosyjskich, np. w wyborach parlamentarnych 28 października 2012 roku na listę Partii Regionów oddano na Krymie (bez Sewastopola) 52,34% głosów (w skali całej Ukrainy – 30%), gdy na Batiwuszczynie – 13,09% (wobec 25,54%), a na nacjonalistyczną Swobodę – 1,04% (wobec 10,44%).



ludności Krymu (bez Sewastopola)<sup>5</sup>. Według danych Krymstatu (urząd statystyczny, organ rosyjskiej Federalnej Służby Statystycznej), między 1 stycznia 2013 roku a 1 lipca 2014 roku ludność Krymu (bez Sewastopola) zmniejszyła się z 1 957 463 do 1 884 473, czyli aż o blisko 73 tysiące osób<sup>6</sup>, ale na 1 stycznia 2016 roku wynosiła 1 907 106, odnotowano zatem ponowny wzrost.

**Tabela 1.** Dynamika ludnościowa Krymu (z Sewastopolem) w latach 1989–2016 przedstawiała się następująco<sup>7</sup>:

	1989 (a)	2001 (b)	2014 (c)	2016 (d)
<b>Ogółem</b>	2 430 495	2 401 209	2 284 769	2 323 369
<b>Rosjanie</b>	1 629 542 (67,05%)	1 450 394 (60,40%)	1 492 078 (67,90%)	b.d.
<b>Ukraińcy</b>	625 919 (25,75%)	576 647 (24,01%)	344 515 (15,68%)	b.d.
<b>Tatarzy Krymscy</b>	38 365 (1,58%)	245 291 (10,22%)	232 340 (10,57%)	b.d.

<sup>5</sup> Środowiska krymskotatarskie przedstawiają zwykle nieco wyższe szacunki, np. Mustafa Dżemilew ocenia, że do lata 2016 roku wyjechało około 50 tys. osób, z czego połowa to Tatarzy Krymscy (Polowanie na Tatara. Z przywódcą Tatarów Krymskich Mustafą Dżemilewem rozmawia Waclaw Radziwinowicz. *Gazeta Wyborcza*, 27–28.08.2016). Inni działacze Medżlisu szacują, że na wyjazd zdecydowało się około 35 tys. osób (Tatarem Krymskim miałyby być także w tym przypadku co drugi migrant).

<sup>6</sup> [http://crimea.gks.ru/wps/wcm/connect/rosstat\\_ts/crimea/resources/3f51fe8047d4c435a335a7ed3bc4492f/%D0%9D%D0%B0%D1%81%D0%B5%D0%BB%D0%B5%D0%BD%D0%B8%D0%B5.pdf](http://crimea.gks.ru/wps/wcm/connect/rosstat_ts/crimea/resources/3f51fe8047d4c435a335a7ed3bc4492f/%D0%9D%D0%B0%D1%81%D0%B5%D0%BB%D0%B5%D0%BD%D0%B8%D0%B5.pdf)

<sup>7</sup> Opracowanie własne na podstawie danych: spisu powszechnego ZSRR z 1989 roku (a), ukraińskiego spisu powszechnego z 2001 roku (b), rosyjskiego spisu w ówczesnym krymskim okręgu federalnym, przeprowadzonego w dniach 14–25 października 2014 roku; w spisie tym 87 205 osób, czyli 3,82% ogółu mieszkańców, nie podało swojej narodowości, dlatego odsetek Rosjan, Ukraińców i Tatarów Krymskich liczony był w stosunku do osób, które narodowość podały, a nie w stosunku do całości ludności Krymu z Sewastopolem (c) oraz danych Rosstatu na dzień 1 stycznia 2016 roku (d).

Najprawdopodobniej co najmniej połowę migrantów stanowili Tatarzy Krymscy (około 7,5–15 tysięcy, czyli 3–6% całej ich krymskiej populacji), wśród których liczącą się grupą byli zapewne członkowie i sympatycy zakazanej w Rosji, ale legalnej na Ukrainie islamskiej partii Hizb ut-Tahrir (według danych rosyjskiego MSW, ich liczba na Krymie zmniejszyła się w ciągu roku od aneksji z 10 tysięcy do 2,5 tysiąca<sup>8</sup>; fakt wyjazdu osób związanych z tą partią potwierdzają źródła krymskotatarskie<sup>9</sup>). Oprócz Tatarów z Krymu wyjechali zadeklarowani patrioci Ukrainy, w tym działacze lokalnych „majdanów” oraz funkcjonariusze struktur siłowych, którzy pozostali wierni Kijowowi, a także drobni przedsiębiorcy, obawiający się o przyszłość swoich firm. Krymscy emigranci w większości osiedli na „kontynentalnej”<sup>10</sup> Ukrainie, a pewna liczba – w państwach UE. Jednocześnie na półwysep, w tym do Sewastopola, przyjechała podobna liczebnie (około dwudziestotysięczna) grupa obywateli Federacji Rosyjskiej, skierowanych głównie do pracy w organach administracji i strukturach siłowych<sup>11</sup>.

Osoby, które pozostały – czyli zdecydowana większość dotychczasowych mieszkańców – z czasem przystosowały się do wymagań nowych władz niezależnie od swojego stosunku do aneksji. Według szacunków Medźlisu, do jesieni 2014 roku rosyjski paszport (obywatelstwo) przyjęło 20–30% Tatarów Krymskich i około 80% przedstawicieli innych narodów. Władze rozwinęły wówczas kampanię agitacyjną, strasząc, że po zakończeniu „okresu przej-

<sup>8</sup> <https://ria.ru/incidents/20150330/1055412640.html>; nie podano, ile z tych osób wyjechało z Krymu, a ile pozostało, ale odżegnało się od partii.

<sup>9</sup> <http://courier.crimea.ua/news/courier/ludi/1154303.html>

<sup>10</sup> Tym słowem powszechnie określa się na Krymie (a często także w ukraińskiej publicystyce) pozostałą część Ukrainy, co świadczy o poczuciu izolacji mieszkańców półwyspu.

<sup>11</sup> Opracowanie «Крым без правил. Перемещение гражданского населения Российской Федерации на оккупированную территорию Украины» (Kijew 2015), przygotowane przez koalicję ukraińskich organizacji broniących praw człowieka, wymienia z nazwiska ponad 120 osób, które po przyjeździe na półwysep objęły stanowiska w rządach Krymu i Sewastopola oraz w organach sądowych i prokuratorskich.

ściowego” (czyli od 1 stycznia 2015 roku – do tego dnia miała nastąpić pełna prawna i gospodarcza integracja Krymu z Federacją Rosyjską) brak rosyjskich dokumentów może skutkować utratą pracy bądź własnej firmy; uczniom grożono niewydaniem świadectw ukończenia szkoły. Następnie przesunięto termin uregulowania tej kwestii na kwiecień 2015 roku<sup>12</sup>. Należy przypuszczać, że obecnie rosyjskiego obywatelstwa nie posiadają na Krymie tylko jednostki<sup>13</sup> – rosyjski dowód tożsamości jest niezbędny przy załatwianiu wszystkich spraw urzędowych, do wizyty u lekarza w państwowej przychodni itd.

Częścią strategii przystosowania się do nowych warunków było podejście do wymiany tablic rejestracyjnych w samochodach i innych środkach transportu. Rosyjskie władze nie akceptują tablic ukraińskich z numerami Krymu<sup>14</sup>, z kolei auta na krymskich rosyjskich numerach nie są wpuszczane na Ukrainę. Ci Krymianie, którzy często podróżują między Krymem a „kontynentem” (nie ma danych o ich liczbie), przerejestrowali pojazdy na rodzinę bądź znajomych zameldowanych w Chersoniu, Kijowie czy innym miejscu i jeżdżą nimi – po półwyspie i całej Ukrainie – na podstawie notarialnie poświadczonego upoważnienia.

<sup>12</sup> Rozmowy OSW...

<sup>13</sup> Według rosyjskiej Federalnej Służby Migracyjnej do 21 kwietnia 2014 roku, czyli w przewidzianym na złożenie takiej deklaracji miesięcznym terminie, przyjęcia rosyjskiego obywatelstwa formalnie odmówiło 3427 Krymian ([http://rian.com.ua/CIS\\_news/20140422/345528247.html](http://rian.com.ua/CIS_news/20140422/345528247.html); brak złożenia deklaracji powodował automatyczne uznanie danej osoby za obywatela Federacji Rosyjskiej, ale o wyrobienie odpowiednich dokumentów osoba taka musiała już sama wystąpić). Trudno powiedzieć, ile osób z tej grupy wyjechało, a ile pozostało na półwyspie. Należy założyć, że większość migrantów, którzy przenieśli się na „kontynentalną” Ukrainę, nie składała formalnych deklaracji o odmowie przyjęcia obywatelstwa Federacji Rosyjskiej.

<sup>14</sup> Właściciele pojazdów mieli czas na wymianę tablic do 1 kwietnia 2016 roku. Od tego dnia do początku września za poruszanie się środkami transportu na ukraińskich numerach wydanych na Krymie 3300 kierowców ukarano mandatami na łączną sumę 1,97 mln rubli (średnia wysokość mandatu wyniosła zatem ok. 600 rubli, czyli ok. 10 USD), a 209 kierowcom czasowo odebrano prawa jazdy (odebranie prawa jazdy – na okres od jednego do trzech miesięcy – przewidziane jest za recydywę); <http://ru.krymr.com/a/27963967.html>

Niezależnie od przyjęcia rosyjskiego obywatelstwa, część Krymian zachowuje dokumenty ukraińskie, najczęściej nie informując o tym nowych władz (od 1 stycznia 2016 roku za ukrywanie faktu posiadania podwójnego obywatelstwa grozi im odpowiedzialność karna). Skala zjawiska jest niemożliwa do oszacowania, ale należy założyć, że paszport ukraiński ma każdy Krymianin, który regularnie podróżuje poza obszar WNP – już w marcu 2014 roku konsulaty państw UE w Rosji otrzymały zalecenie zaprzestania wydawania wiz mieszkańcom Krymu, w zasadzie niemożliwe jest też uzyskanie przez nich wizy Schengen na paszport rosyjski w konsulatach na terenie Ukrainy (według medialnych doniesień, w początkowym okresie niektórzy Krymianie otrzymywali rosyjskie dokumenty z meldunkiem w syberyjskich i dalekowschodnich regionach Federacji Rosyjskiej). Ukraiński dowód tożsamości potrzebny jest również do wjazdu na „kontynent” (wyjazd z Krymu odbywa się na podstawie dokumentu rosyjskiego, a wjazd na obszar kontrolowany przez władze ukraińskie – dokumentu ukraińskiego; zdarza się, że funkcjonariusze ukraińscy niszczą bądź konfiskują znalezione rosyjskie dowody tożsamości z krymskim meldunkiem)<sup>15</sup>.

Wyrobienie nowego ukraińskiego dowodu tożsamości wymaga podróży na tereny Ukrainy „właściwej” i około dwutygodniowego oczekiwania, co pochłania czas i pieniądze (Krymianie mogą zgłaszać się do dowolnego urzędu w całym kraju)<sup>16</sup>. Inne dokumenty – świadectwa urodzenia, ślubu, zgonu – można w pewnych

<sup>15</sup> Infrastruktura ukraińskich punktów kontroli na drogach prowadzących na Krym przypomina przejścia graniczne (są pawilony straży granicznej, celników, kontroli weterynaryjnej i fitosanitarnej itp.), co stanowi kolejny dowód, że władze w Kijowie *de facto* pogodziły się – przynajmniej na obecną chwilę – z utratą półwyspu (takiej infrastruktury nie ma na „granicy” z kontrolowaną przez prorosyjskich separatystów częścią Donbasu).

<sup>16</sup> Do kwietnia 2016 roku wydano Krymianom ok. 5 tys. ukraińskich dowodów tożsamości. Максим Кошелев, Украинские документы для крымчан, *Крымское Слово*, nr 2, 26.04.2016. W Rosji odpowiednik polskiego dowodu osobistego wydawany jest od czternastego, na Ukrainie – od szesnastego roku życia.

przypadkach załatwiać przez pośrednika, na przykład dając upoważnienie prawnikowi ze wspierającej Krymian organizacji pozarządowej (na największą skalę działa Krym SOS: <http://www.krymsos.com/>) – ale i tak potrzeba dużej determinacji, aby dopełnić wszystkich wymogów i procedur. Z powodu tych utrudnień, a także powtarzających się przypadków złego traktowania Krymian w ukraińskich urzędach (nazywanie ich zdrajcami, domaganie się łapówek) uprawniona wydaje się teza, że z biegiem czasu – zwłaszcza po planowanym na lata 2018–2019 uruchomieniu drogowego i kolejowego mostu nad Cieśniną Kerczeńską i zmniejszeniu się fizycznej izolacji półwyspu – zainteresowanie ukraińskimi dokumentami będzie maleć, ograniczając się do najbardziej zdeterminowanych jednostek (ukraińskich patriotów, którzy z różnych powodów nie decydują się na ostateczną przeprowadzkę na „kontynent”, osób często podróżujących za granicę).

## II. NIE MA PIENIĘDZY, ALE SIĘ TRZYMAJCIE

Krymianie nastawieni prorosyjsko – będący na półwyspie w zdecydowanej większości – poparli aneksję nie tylko z pobudek ideowych, ale także w nadziei na istotną poprawę warunków życia. Początkowo w większości wypadków pensje i emerytury rzeczywiście znacząco wzrosły. Jak się wydaje, podwyżki były rodzajem „nagrody za lojalność” i propagandowym komunikatem, że wejście w skład Rosji się opłaca (według krążących na Krymie pogłosek, środki na te podwyżki pochodziły z przejętych ukraińskich aktywów, przede wszystkim bankowych). Po kilku miesiącach – a w niektórych przypadkach po zakończeniu „okresu przejściowego” – świadczenia były jednak często obniżane. Oficjalnie tłumaczono to dostosowaniem sposobu naliczania wynagrodzeń w sferze budżetowej do systemu rosyjskiego, gdzie na wysokość pensji wpływa wiek, wysługa lat, zaszerogowanie itp. (w okresie zaraz po aneksji poziom poszczególnych świadczeń miano ustalać w oparciu o rosyjskie średnie). Wspomniane obniżki w połączeniu z inflacją oraz spadkiem kursu rubla spowodowały jednak, że sytuacja materialna na półwyspie nie odbiega obecnie znacząco od sytuacji na Ukrainie (przedstawianej w rosyjskiej propagandzie jako państwo niemal upadłe, które nie jest w stanie zaspokoić elementarnych potrzeb swoich obywateli).

Zmianę wysokości świadczeń można prześledzić na następujących przykładach:

- Lekarze: w pierwszym okresie po aneksji zarabiali nawet 20–40 tysięcy rubli (według ówczesnego kursu około 560–1120 USD), obecnie mogą liczyć na około 10–20 tysięcy rubli (około 150–300 USD);
- Nauczyciele: analogicznie 12–15 tysięcy rubli (około 340–420 USD) i około 8–10 tysięcy rubli (około 120–150 USD);
- Emeryci: minimalna emerytura wynosiła około 8 tysięcy rubli (około 225 USD), obecnie jest to około 6 tysięcy rubli (nieco ponad 90 USD);

- Bezrobotni: zasiłek wynosił około 6 tysięcy rubli (prawie 170 USD), obecnie – około 850 rubli (około 13 USD), co nie starcza nawet na opłaty komunalne<sup>17</sup>.

## **Krymskie płace na tle świadczeń w Rosji i na Ukrainie**

Według Rosstatu (rosyjskiej Federalnej Służby Statystycznej), w 2015 roku średnia pensja miesięczna w ówczesnym krymskim okręgu federalnym wynosiła 22 792 ruble (około 340 USD), przy czym w „Republice Krymu” było to 22 464 ruble (około 335 USD), a w Sewastopolu – 24 187 rubli (ponad 360 USD)<sup>18</sup>. Niezależnie od tego, że na tle całej Rosji nie były to zarobki wysokie (średnia pensja rosyjska wynosiła 34 030 rubli – niecałe 510 USD), przedstawione wyżej przykłady pokazują, że nawet specjaliści zarabiają w rzeczywistości znacznie mniej (w większości spośród kilku tysięcy ofert pracy, dostępnych w latach 2015–2016 w krymskim Centrum Zatrudnienia – odpowiedniku Urzędu Pracy – proponowane wynagrodzenie mieściło się w widełkach 5–12 tysięcy rubli, czyli około 75–180 USD). Średnią podnoszą wynagrodzenia funkcjonariuszy struktur siłowych (zwłaszcza FSB), zawodowych żołnierzy, pracowników sądownictwa i wyższych urzędników – pensje w tych grupach oscylują wokół 100 tysięcy rubli (około 1530 USD), a w przypadku kadry kierowniczej są odpowiednio wyższe<sup>19</sup>.

Średnia emerytura w krymskim okręgu federalnym wynosiła na dzień 1 stycznia 2016 roku 11 637,6 rubla (około 175 USD) – w „Republice Krymu” było to 11 460,5 rubla (ponad 170 USD),

<sup>17</sup> 1 kwietnia 2014 roku kurs dolara wynosił 35,6 rubla, a 1 września 2016 roku – 65,25 rubla. Dane na temat wynagrodzeń: zestawienie własne OSW na podstawie szeregu relacji medialnych.

<sup>18</sup> [http://www.gks.ru/wps/wcm/connect/rosstat\\_main/rosstat/ru/statistics/wages/](http://www.gks.ru/wps/wcm/connect/rosstat_main/rosstat/ru/statistics/wages/). Dane za rok 2014 nie są dostępne.

<sup>19</sup> <http://ru.krymr.com/a/27968518.html>. Kwoty odnoszące się do roku 2015 obliczono na podstawie kursu z 1 grudnia 2015 roku: 1 USD = 66,74 rubla.

a w Sewastopolu – 12 544,4 rubla (około 190 USD). Średnia rosyjska to 12 080,9 rubla (ponad 180 USD)<sup>20</sup>.

Dla porównania: na Ukrainie średnia miesięczna pensja wyniosła w 2015 roku 4195 hrywien (około 175 USD), a średnia emerytura – 1601 hrywien (ponad 65 USD)<sup>21</sup>. Jest to znacząco mniej – w przeliczeniu na dolary – niż na anektowanym Krymie, siła nabywcza jest jednak porównywalna, ponieważ ceny rosyjskie są generalnie wyższe od ukraińskich, a krymskie, z uwagi na izolację półwyspu, zbliżone są do moskiewskich (żywność – w tym produkty mleczne i mięsne, a także warzywa i owoce – odzież oraz materiały budowlane kosztują nawet dwukrotnie więcej niż w sąsiednim Kraju Krasnodarskim). Towarem, który po aneksji najbardziej staniał, były z kolei używane samochody: na Krymie za kilkunastoletnie sprawne auto produkcji zachodniej płaci się obecnie około 2–3 tysięcy USD. Tańsze niż na Ukrainie (o 15–25%) są na Krymie paliwa (benzyna, olej napędowy, gaz).

W badaniach przeprowadzonych w ramach rosyjskiego projektu socjologicznego „Odkrytoje mnenije” między kwietniem a czerwcem 2016 roku na reprezentatywnej próbie 1100 respondentów z okupowanych przez Rosję Krymu i Sewastopola zaznaczono następujące odpowiedzi, na pytanie: *jakie problemy społeczne Krymu pan/pani uważa obecnie za najistotniejsze dla siebie i swojej rodziny (można było wskazać wiele problemów)*:

- |   |     |
|---|-----|
| – wzrost cen na produkty żywnościowe          | 83% |
| – niskie pensje                               | 63% |
| – złe drogi i problemy z przemieszczaniem się | 63% |
| – podwyżki opłat komunalnych                  | 61% |
| – niski poziom usług medycznych               | 59% |

<sup>20</sup> [http://www.gks.ru/free\\_doc/new\\_site/population/urov/urov\\_p1.htm](http://www.gks.ru/free_doc/new_site/population/urov/urov_p1.htm)

<sup>21</sup> <http://www.kriza.com.ua/srednyaya-zarplata-v-ukraine/>, <http://pensiaexpert.ru/calculator/srednyaya-pensiya-v-ukraine-po-itogam-2015-goda.html>



- niskie emerytury	52%
- zła praca i samowola urzędników	51%
- korupcja	49%
- niski poziom usług komunalnych	45%
- zagrożenie bezrobociem	37%
- zerwanie więzów z Ukrainą	34%
- wysoki poziom przestępczości	31%
- przyjazd dużej liczby nowych mieszkańców Krymu	24%
- wyłączenia energii elektrycznej	22%
- problemy narodowościowe	21%
- niechęć części mieszkańców do bycia mieszkańcami Rosji	17%
- blokada zaopatrzenia ze strony Ukrainy	15%
- trudności w podróżowaniu za granicę	13% <sup>22</sup> .

Zbieżna hierarchia problemów wyłania się z badań przeprowadzonych na przełomie czerwca i lipca 2016 roku przez WCIOM (Ogólnorosyjski Ośrodek Badania Opinii Publicznej), choć w badaniu zastosowano nieco odmienną metodologię – między innymi można było wskazać najwyżej pięć problemów (dotykających respondenta i jego rodzinę), a pod uwagę były brane odpowiedzi zaznaczone przez minimum 3% respondentów. Dlatego poszczególne problemy wskazał odpowiednio mniejszy odsetek pytanym. Mieszkańców okupowanych Krymu i Sewastopola przebadano oddzielnie, próby reprezentatywne wyniosły po 1000 respondentów:

- złe drogi, niskie tempo ich budowy i remontu	25%
	(w Sewastopolu – 30%)
- wysokie ceny	23% (39%)
- zmniejszenie się liczby miejsc pracy	13% (8%)
- niskie pensje, brak podwyżek	12% (26%)
- niekorzystne zmiany w systemie ochrony zdrowia	6% (7%)
- wysokie taryfy opłat komunalnych	6% (7%)

<sup>22</sup> [http://www.openopinion.ru/content\\_res/articles/OO\\_Crimea\\_brief.pdf](http://www.openopinion.ru/content_res/articles/OO_Crimea_brief.pdf). Inne problemy wskazało 9% respondentów.

- niski poziom zagospodarowania przestrzennego 6% (9%)
- obniżenie się jakości usług medycznych 6% (10%)<sup>23</sup>.

Symbolem rozczarowania Krymian warunkami życia ponad dwa lata po aneksji (które nie przekłada się na niechęć do *status quo* czy wzrost nastrojów proukraińskich) stała się wymiana zdań pomiędzy przebywającym na półwyspie w maju 2016 roku premierem Rosji Dmitrijem Miedwiediewem a grupą mieszkańców. Na skargę starszej kobiety, że emerytury nie są indeksowane, szef rządu odpowiedział: „Po prostu nie ma teraz pieniędzy. Znajdą się pieniądze – zrobimy indeksację. Wy się tutaj trzymajcie, [życzę] wszystkiego najlepszego, dobrego humoru i zdrowia”. Powiedzenie „Nie ma pieniędzy, ale się trzymajcie” (ros. *Денег нет, но вы держитесь*) weszło do potocznego języka jako ilustracja sytuacji, w której państwo umywa ręce i pozostawia obywateli samym sobie. Cytat wykorzystał w jednej ze swoich piosenek znany rosyjski satyryk Siemion Slepakow<sup>24</sup>.

<sup>23</sup> <https://wciom.ru/index.php?id=236&uid=115782>. W tym badaniu mało respondentów (zaledwie 2 i 4%) skarżyło się wprost na korupcję i biurokrację (ale dodatkowo 4 i 3% respondentów zaznaczyło odpowiedź „problemy z załatwieniem dokumentów, kolejki, biurokratyzm”).

<sup>24</sup> <https://www.youtube.com/watch?v=Q8v2WlVtEJ3c>

### III. KORUPCJA, ŁGARSTWO I BEZKARNOŚĆ CZYNOWNIKÓW

Problemy wskazane przez respondentów omówionych wyżej badań odnoszą się do różnych porządków, można jednak wyodrębnić wśród nich te, które powstały w wyniku bezpośrednich działań lub zaniechań rosyjskich władz (miejscowych oraz federalnych), ewentualnie mają związek z panującą w Rosji sytuacją (wielowymiarowy kryzys, uniemożliwiający podwyżki pensji i emerytur), oraz te, które są wynikiem przerwanych połączeń z Ukrainą. Oddzielną grupę stanowią problemy niezależne od aneksji – na przykład zła jakość dróg, będąca efektem wieloletnich zaniedbań – choć z czasem odpowiedzialność także i za nie zacznie spadać na faktyczne władze półwyspu.

**Do grupy pierwszej** można zaliczyć występującą na wielu poziomach korupcję i urzędniczą samowolę, a także przerost biurokracji. Jak napisał jeden z internautów, cytowanych na stronie Krymr.com (Krym.Realii – projekt Radia Swoboda), „Korupcja, łgarstwo i bezkarność czynowników, lekceważący stosunek do ludzi, wszelkie możliwe zakazy – to główne oznaki przyjscia tu Rosji”<sup>25</sup>. Z kolei zdaniem Olgi Skripnik, koordynatorki Krymskiej Grupy Praw Człowieka, „mieszkańcy półwyspu nie mają sposobu obrony własnych praw, co związane jest z faktem, że Krym pozostaje szarą strefą, gdzie nie działa ani prawo rosyjskie, ani międzynarodowe”<sup>26</sup>.

Problemy te w największym bodaj stopniu dotknęły właścicieli małych i średnich firm. Przed aneksją drobna przedsiębiorczość była bardzo dobrze rozwinięta: w roku 2013 w Republice Autonomicznej Krymu (RAK) działało ponad 116,2 tysiąca indywidualnych przedsiębiorców-osób fizycznych, a ukraiński państwowy rejestr podmiotów gospodarczych obejmował 57 365 firm z RAK

<sup>25</sup> <http://ru.krymr.com/a/27937477.html>

<sup>26</sup> <http://ru.krymr.com/a/news/27970104.html>

(w tym 54 527 osób prawnych i 2838 podmiotów nieposiadających tego statusu) oraz 16 203 z Sewastopola (odpowiednio: 15 598 i 605)<sup>27</sup>. W małym i średnim biznesie w RAK pracowała jedna trzecia ogółu zatrudnionych, a jego udział w dochodach republiki sięgał 30% jej budżetu<sup>28</sup>.

Po aneksji wiele podmiotów gospodarczych zawiesiło działalność: w styczniu 2015 roku liczba indywidualnych przedsiębiorców wynosiła już tylko około 30 tysięcy (w tym ponad 23 tysiące w „Republice Krymu” i 7 tysięcy w Sewastopolu), a liczba firm – ponad 21 tysięcy (w tym ponad 15 tysięcy w „RK” i 6 tysięcy w Sewastopolu)<sup>29</sup>. Spadek ten spowodowały następujące czynniki: **a)** mniejsza liczba odwiedzających Krym turystów (o sektorze turystycznym będzie mowa oddzielnie w dalszej części tekstu); **b)** wprowadzone przez Zachód „krymskie” sankcje gospodarcze; **c)** zerwanie więzów handlowych i biznesowych z Ukrainą; **d)** problemy logistyczne i ustawodawcze (ustawodawstwo ukraińskie jest bardziej liberalne wobec przedsiębiorców niż rosyjskie); **e)** skomplikowany system księgowości i sprawozdawczości, wymagany przez rosyjskie organy podatkowe i kontrolne, wreszcie **f)** stosowanie wobec przedsiębiorców różnego rodzaju „dyscyplinujących” kar i mandatów.

Na krymskie osoby prawne nałożono obowiązek ponownej rejestracji (zgodnie z rosyjskim ustawodawstwem) do 1 marca 2015 roku, ale nie wszystkie podmioty zdołały to zrobić, często z powodów formalnych. Podmioty, które nie zostały zarejestrowane – termin nie był już później przesuwany, ponieważ „okres

<sup>27</sup> Dane Ukrstatu – ukraińskiej państwowej służby statystycznej – na 1 marca 2014 roku.

<sup>28</sup> Антология современной крымской мифологии, ред. Павел Казарин, Ольга Духнич [Kijów 2016]. <http://docs.rferl.org/ru-CRI/2016/02/23/ea66be4b-16ae-443e-9a4d-67c1cefb15db.pdf>

<sup>29</sup> [https://www.nalog.ru/rn77/news/activities\\_fts/5150597/](https://www.nalog.ru/rn77/news/activities_fts/5150597/). Zestawienie danych ukraińskich i rosyjskich ma charakter orientacyjny, ponieważ systemy statystyczne obu krajów różnią się.

przejęciowy” uznano za zakończony – zostały pozbawione prawa prowadzenia działalności na terytorium Federacji Rosyjskiej i podlegały likwidacji. Do początków września 2016 roku na podstawie decyzji administracyjnych (bez wyroku sądu) wyburzono jako nielegalne ponad 2000 obiektów handlowych, usługowych i gastronomicznych. Akcje takie miały często dramatyczny przebieg, na przykład 2 września 2016 roku w Jałcie w proteście przeciwko wyburzeniu swojej restauracji podpalił się ze skutkiem śmiertelnym 75-letni przedsiębiorca Aleksandr Striekalin<sup>30</sup>. Z powodu braku rejestracji oraz pod pretekstem walki z szarą strefą zlikwidowano także szereg rynków i bazarów, a nielegalna działalność gospodarcza podlega wysokim karom, na przykład za wynajęcie przez osobę prywatną pokoju turyście (było to dodatkowe źródło dochodów zwłaszcza dla Tatarów Krymskich) grozi mandat w wymiarze nawet trzydziestokrotnej wysokości sumy uzyskanego dochodu<sup>31</sup>.

Na podstawie doniesień medialnych i wypowiedzi obrońców praw człowieka można przypuszczać, że w niektórych przypadkach odmowa rejestracji firmy bądź wyburzenie obiektu wiąże się z chęcią przejęcia danego biznesu przez osoby powiązane z nowymi władzami. Są to często przybysze z Moskwy bądź innych rosyjskich miast, dysponujący znaczącymi środkami finansowymi. Szczegółowy opis tego zjawiska – a także problemu konfiskaty własności – wykraczają poza ramy niniejszego opracowania<sup>32</sup>.

Problemem, który w mniejszym lub większym stopniu dotyka wszystkich mieszkańców, jest utrudniony dostęp do usług medycznych i ich pogarszająca się jakość. Żeby dostać się do lekarza, trzeba pobrać numerki do kolejki do zapisów – dopiero wtedy

<sup>30</sup> <http://ru.krymr.com/a/news/27970104.html>

<sup>31</sup> Rozmowy OSW...

<sup>32</sup> Na powyższe tematy zob. opracowanie *Annexed Property in Crimea*. Red. Yulia Tyshchenko. Kyiv 2016, a także audycję „Все под снос. Справедливо ли демонтируют кафе, торговые точки и рынки Крыма”, dostępną na cytowanej już stronie <http://ru.krymr.com/a/news/27970104.html>

można umówić wizytę. W prywatnych klinikach nie ma kolejek, ale nie można zrobić tam niektórych analiz, bo skończyły się zachodnie odczynniki, a rosyjskie zamienniki są niskiej jakości<sup>33</sup>. Według doniesień medialnych, z największych szpitali licznie zwalniamy się specjaliści, zwłaszcza anestezjolodzy, którzy poza Krymem – na przykład w centralnej Rosji – mogą liczyć na wyższe zarobki (między kwietniem a sierpniem 2016 roku tylko ze Szpitala Miejskiego nr 1 w Sewastopolu miało odejść siedmiu lekarzy tej specjalności, co grozi paraliżem oddziały chirurgii<sup>34</sup>).

Efektom nałożonych na Rosję sankcji stał się utrudniony dostęp mieszkańców Krymu do usług bankowych. Krymskie bankomaty akceptują karty rosyjskiego systemu Mir, ale w przypadku innych transakcje często nie dochodzą do skutku (pracownicy banków sugerują klientom niekorzystanie z kart Visa i MasterCard, bo zdarzają się przypadki ich zatrzymania w maszynie). Na Krym z reguły nie dochodzą też przekazy pieniężne z zagranicy – systemy odrzucają transakcję ze słowem „Krym” w adresie bądź nazwie beneficjenta, co utrudnia transfery także dla niektórych organizacji ukraińskich (na przykład dla Krymu SOS). Znane są jednak także przypadki, gdy systemy akceptowały przekazy, gdzie w adresie wskazywano położoną na Krymie miejscowość, nie umieszczono jednak nazwy „Republika Krymu”<sup>35</sup>.

**Do problemów będących wynikiem przerwanych połączeń z „kontynentalną” Ukrainą** należą między innymi: pogorszenie zaopatrzenia w wodę, przerwy w dostawach energii elektrycznej oraz kompleks zagadnień związanych z ustanowioną we wrześniu 2015 roku krymskotatarską blokadą półwyspu. Wiosną 2014 roku, po nieudanych negocjacjach pomiędzy ukraińską agendą rządową a faktycznymi władzami Krymu, strona ukraińska odcięła Krym od wody z Kanału Północnokrymskiego, co skokowo

<sup>33</sup> Rozmowy OSW...

<sup>34</sup> <http://classic.newsru.com/russia/26aug2016/sevas.html>

<sup>35</sup> Rozmowy OSW...

zmniejszyło nawadniany areał ziem uprawnych na północy półwyspu (z 406 tysięcy hektarów przed aneksją do niewiele ponad 10 tysięcy hektarów w 2015 roku),<sup>36</sup> a co za tym idzie – plony, powodując konieczność przejścia na kultury wymagające mniejszej ilości wody, a tam, gdzie jest to możliwe, na punktowe (kropelkowe) podlewanie roślin wodą ze źródeł miejscowych. Deficytu wody nie odczuli Krymianie zatrudnieni poza rolnictwem (poza wzrostem cen żywności): zaopatrzenie ludności półwyspu w wodę pitną można w pełni pokryć dzięki miejscowym studniom artezyjskim oraz wodnym zasobom Gór Krymskich<sup>37</sup>.

Poważne niedogodności dla gospodarki i mieszkańców Krymu przyniosło ograniczenie, a następnie czasowe przerwanie dostaw energii elektrycznej z „kontynentalnej” Ukrainy (przed aneksją pochodziło stamtąd 70–80% wykorzystywanego na półwyspie prądu). Po przejęciu kontroli nad Krymem przez Rosję dostawy odbywały się na mocy umowy pomiędzy spółkami energetycznymi: ukraińską Ukrinterenerho a rosyjską Inter RAO, jednak 19–22 listopada 2015 roku doszło (poza obszarem Krymu) do wysadzenia słupów i długotrwałego uszkodzenia wszystkich czterech linii przesyłowych. Do sabotażu nikt się nie przyznał, należy jednak sądzić, że stali za nim ukraińscy radykałowie, zwolennicy twardej polityki wobec anektowanego półwyspu, być może powiązani z radykalnymi środowiskami krymskotatarskimi<sup>38</sup>. Moskwa wykorzystywała zaistniałą sytuację propagandowo, z jednej strony oskarżając Kijów o nieudolność i brak wiarygodności, a z drugiej – inicjując na przełomie 2015/2016 wśród mieszkańców Krymu sondaż, czy popierają zawarcie z Kijowem nowego

<sup>36</sup> Как выживает аграрный бизнес в Крыму, *Крымское Слово*, nr 2, 26.04.2016. (Powierzchnia całego Krymu to 2,2 mln ha, z czego 1,8 mln ha to użytki rolne, w tym 1,6 mln ha – ziemie orne: <http://ru.krymr.com/a/27935453.html>)

<sup>37</sup> Антология современной крымской мифологии... *op. cit.* Przed aneksją półwyspu zużywał rocznie w sumie ponad 1 mld m<sup>3</sup> wody, z czego 85% pochodziło z Kanału Północnokrymskiego.

<sup>38</sup> Rafał Sadowski, Jan Strzelecki, Krym bez prądu, *Analizy OSW*, 25.11.2015. <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2015-11-25/krym-bez-pradu>

kontraktu na dostawę energii elektrycznej, jeśli będzie w nim mowa, że Krym i Sewastopol są częścią Ukrainy (takiego zapisu domagała się strona ukraińska), i czy gotowi są na krótkotrwałe przerwy w zaopatrzeniu w prąd (w okresie trzech-czterech miesięcy). Według przeprowadzającej sondaż WCIOM-u, 93,1% respondentów nie poparło zawarcia takiego kontraktu, a 94% zadeklarowało gotowość do zaakceptowania czasowych trudności (mimo że wiarygodność tych wyników może budzić pewne wątpliwości, z pewnością oddają jednak panujące wśród większości Krymian nastroje)<sup>39</sup>. Po naprawieniu uszkodzeń Ukraina częściowo wznowiła dostawę energii na Krym, ale po wygaśnięciu umowy (31 grudnia 2015 roku) nowa nie została już podpisana.

W maju 2016 roku uroczyście otwarto ostatnią, czwartą nitkę mostu energetycznego z Rosji (przez Cieśninę Kerczeńską). Przy tej okazji Moskwa ogłosiła, że Krym całkowicie uniezależnił się od dostaw energii elektrycznej z Ukrainy oraz że zapotrzebowanie półwyspu na prąd jest w pełni zaspokojone. Trudno te zapewnienia zweryfikować. W przytoczonych wcześniej badaniach w ramach projektu „Otkrytoje mnenije” 22% respondentów uznało wyłączenia prądu za istotny problem, co sugerowałoby, że deficyt energii nadal istnieje (choć przerwy mogą też wynikać ze złego stanu sieci przesyłowych wewnątrz półwyspu, poza tym przed aneksją była ona rozbudowywana na kierunku północ-południe, gdy teraz bardziej potrzebne są połączenia wschód-zachód). Z kolei według uczestników krymskotarskiej blokady (będzie omówiona dalej w tym rozdziale), relatywnie dobre obecnie zaopatrzenie Krymu w energię elektryczną to zasługa nie tyle mostu energetycznego, ile farmy generatorów o dużej mocy, zasilanych ropą i gazem. Koszt wytworzonej w ten sposób 1 kilowatogodziny ma wynosić około 30 rubli (około 0,46 USD), podczas gdy mieszkańcy płacą za nią, w zależności od taryfy, od 1,35 do 5,40 rubli

<sup>39</sup> Глава ВЦИОМа отправил критиков опроса в Крыму «учить жену щи варить», <https://meduza.io/news/2016/01/02/glava-vtsioma-otpravil-kritikov-oprosa-v-krymu-uchit-zhenu-schi-varit>



(około 0,02–0,08 USD)<sup>40</sup>. Uczestnicy blokady traktują te wyliczenia jako dowód na skuteczność swojej akcji – miała ona podnieść koszt utrzymania Krymu przez Rosję i godzić w ten sposób w finanse Kremla (wiadomo, że mobilne generatory były zainstalowane po uszkodzeniu słupów i linii przesyłowych z „kontynentalnej” Ukrainy).

### **Krymskotatarska blokada i jej konsekwencje**

W pierwszym okresie po aneksji na Krym trafiały bez przeszkód ukraińska żywność i inne towary. Eksport ułatwiło powołanie na mocy ukraińskiej ustawy z września 2014 roku na obszarze półwyspu wolnej strefy ekonomicznej (władze rosyjskie utworzyły na Krymie analogiczną strefę). Duża część towarów była reeksportowana dalej do Rosji, co pozwalało obchodzić embargo wprowadzone przez Moskwę w odpowiedzi na „krymskie” i „donbaskie” sankcje, ogłoszone przez szereg państw i organizacji międzynarodowych<sup>41</sup>. Sytuacja ta uległa zmianie po ustanowieniu 20 września 2015 roku na drogach dojazdowych do Krymu blokady, mającej na celu całkowite wstrzymanie transportu towarowego. Organizatorami blokady – funkcjonującej do chwili obecnej – byli działacze krymskotatarscy związani z Medżlisem, których wsparło szereg organizacji ukraińskich (w tym Automajdan, Samoobrona Majdanu i Prawy Sektor). Jej koordynatorem został Lenur Islamow, przedsiębiorca i działacz polityczny, pełniący w kwietniu i maju 2014 roku z ramienia Medżlisu funkcję wicepremiera „Republiki Krymu”<sup>42</sup>. Intencją organizatorów było

<sup>40</sup> Rozmowy OSW...

<sup>41</sup> Według niektórych szacunków, na Krym wjeżdżało w tym czasie nawet 200 ciężarówek z żywnością dziennie (na potrzeby Krymu wystarczyłoby 20 ciężarówek). Rozmowy OSW...

<sup>42</sup> W pierwszych tygodniach po aneksji działacze Medżlisu mieli nadzieję na porozumienie z Moskwą (więcej na ten temat w dalszej części tekstu). Osoba Islamowa budzi na Ukrainie wiele kontrowersji, m.in. dlatego że do tej pory nie zrzekł się rosyjskiego obywatelstwa. W grudniu 2015 roku Islamow ogłosił powołanie ochotniczego batalionu Asker (wojownik) im. Nomana Czelebidi-

wyrażenie sprzeciwu wobec aneksji oraz wywarcie nacisku na władze w Kijowie, aby zaktywizowały działania na rzecz odzyskania półwyspu. Blokada, która miała postać drogowych punktów kontrolnych (jej uczestnicy zamieszkali w rozbitych w pobliżu obozach) przyczyniła się do przyjęcia przez ukraiński rząd 16 grudnia 2015 roku postanowienia o zakazie wwozu na Krym i wywozie stamtąd towarów i usług (z nielicznymi wyjątkami)<sup>43</sup>. Eksport z „kontynentalnej” Ukrainy został ograniczony, ale nie ustał: na półwysep nadal trafia na przykład ukraińska żywność, jej cena jest jednak wyższa niż w latach 2014–2015, gdyż transport jest obecnie bardziej skomplikowany (część towarów jest przeładowywana przed „granicą” do samochodów prywatnych) i generuje większe koszty (między innymi z uwagi na konieczność płacenia łapówek)<sup>44</sup>.

hana i rozpoczął starania o włączenie go do struktur armii ukraińskiej, na co Kijów nie chce przystać – władze zdają sobie sprawę, że miałyby nad tym batalionem tylko ograniczoną kontrolę – ale działania Islamowa toleruje, aby nie zrażać sympatyzujących z nim środowisk krymskotatarskich. Członkowie batalionu Asker poruszają się po terenach sąsiadujących z Krymem samochodami o numerach „Asker 001”, „002” itd. (z punktu widzenia prawa tego typu tablice rejestracyjne są nielegalne). Niesie to ze sobą ryzyko różnego rodzaju prowokacji, wymierzonych np. w relacje ukraińsko-krymskotatarskie na „kontynentalnej” Ukrainie.

<sup>43</sup> <http://interfax.com.ua/news/economic/311865.html>

<sup>44</sup> <http://ru.krymr.com/a/news/27792119.html>. Lenur Islamow twierdzi, że za odwołanie blokady proponowano mu łapówkę w wysokości kilkuset tysięcy USD.

## IV. PUSTE PLAŻE SUDAKU

Na aneksji znacząco ucierpiał sektor turystyczny, będący kołem zamachowym gospodarki półwyspu. Według danych rosyjskich władz Krymu, w roku 2014 liczba turystów wyniosła około 4 milionów, a w roku 2015 – około 4,6 miliona<sup>45</sup>. To dużo mniej niż w latach poprzedzających aneksję, gdy Krym odwiedzało średnio 6 milionów turystów. Na dodatek zmieniły się skład narodowościowy i struktura odpoczywających: wcześniej około dwóch trzecich z nich stanowili Ukraińcy, a 70% wszystkich gości – wśród których liczącą się grupą byli turyści indywidualni – przyjeżdżało pociągami. W latach 2014–2015 dominowali już Rosjanie i grupy zorganizowane, przybywające głównie samolotami (44%) i promem przez Cieśninę Kerczeńską (39%). Takie zmiany odbiły się niekorzystnie na dochodach przede wszystkim średniego i małego biznesu (hotelarzy, restauratorów, wytwórców i sprzedawców pamiątek) oraz osób, dla których obsługa turystów była źródłem dodatkowych dochodów (taksówkarze, właściciele kwater prywatnych, sklepikarze). Zajęciami tego rodzaju parali się głównie Tatarzy Krymscy i to oni na odpływie indywidualnych turystów z Ukrainy stracili najwięcej: przybywający z daleka uczestnicy zorganizowanego wypoczynku wydają z reguły mniej pieniędzy, rzadziej korzystają z punktów gastronomicznych itp. O skali zjawiska świadczy fakt, że chociaż w branży turystycznej pracowało na stałe tylko 5% aktywnych zawodowo mieszkańców Krymu, to dorywcze zatrudnienie znajdowało w tym sektorze około 20%, a w miejscowościach najbardziej atrakcyjnych turystycznie odsetek ten wzrastał do 37%<sup>46</sup>. Aneksja w najmniejszym stopniu odbiła się na przemyśle sanatoryjnym, czyli poradzieckich kompleksach wypoczynkowo-leczniczych, które w odróżnieniu od czynnych

<sup>45</sup> [http://www.gazeta.ru/lifestyle/news/2014/12/30/n\\_6792909.shtml](http://www.gazeta.ru/lifestyle/news/2014/12/30/n_6792909.shtml); [http://mtur.rk.gov.ru/file/vochnaya\\_informatsiya\\_o\\_kolichestve\\_turistov\\_posetivshih\\_respubliku\\_krim\\_za\\_2015\\_god.pdf](http://mtur.rk.gov.ru/file/vochnaya_informatsiya_o_kolichestve_turistov_posetivshih_respubliku_krim_za_2015_god.pdf). Dodatkowo, z uwagi na „krymskie” sankcje, do krymskich portów przestały zawijać zagraniczne statki wycieczkowe, których pasażerowie należą do najlepiej sytuowanych turystów.

<sup>46</sup> Антология современной крымской мифологии... *op. cit.*

z reguły jedynie w sezonie letnim pensjonatów (których liczba sięga 4,5 tysiąca) przyjmują goście przez cały rok.

W opisanych warunkach fakt, że ruch turystyczny zmniejszył się w latach 2014–2015 tylko o jedną trzecią-jedną czwartą, należy wiązać z intensywną kampanią propagandową rosyjskich władz, reklamującą urlop na „odzyskanym” półwyspie jako akt patriotyzmu, a także naciskami władz na urzędy i przedsiębiorstwa państwowe, aby wysyłały tam na urlopy swoich pracowników (według niezależnych mediów rosyjskich na poszczególne instytucje nakładano nawet „kwoty” – konkretne liczby osób, które powinny tam wyjechać; trudne do zweryfikowania pogłoski mówiły o handlu fałszywymi zaświadczeniami o pobycie na Krymie). W pierwszych miesiącach po aneksji bilety lotnicze do Symferopola były dotowane, co mogło zachęcić do wyjazdu także pewną liczbę rosyjskich turystów indywidualnych, zaciekawionych „egzotyką ziem odzyskanych”.

Według zapowiedzi szefa Rosturizmu (Rosyjska Agencja Federalna do spraw Turystyki), w 2016 roku liczba odwiedzających Krym turystów powinna wynieść 5,5–6 milionów, zatem zbliżyłaby się do stanu przed aneksji (w zakończonym już sezonie letnim na półwyspie odpoczywać miało ponad 3 miliony osób)<sup>47</sup>. Z kolei zdaniem odpowiedzialnych za turystykę ukraińskich urzędników goście będzie w sumie najwyżej około półtora miliona. Mimo że w rosyjskiej i ukraińskiej blogosferze oraz mediach społecznościowych można znaleźć wiele relacji, zdjęć i materiałów filmowych, pokazujących niemal puste plaże w środku sezonu<sup>48</sup>, szacunek ten wydaje się jednak z dwóch powodów zaniżony. Po pierwsze, lotnisko w Symferopolu i przeprawa promowa odnotowują stały wzrost liczby pasażerów (lotnisko obsłużyło

<sup>47</sup> Елена Платонова, Туристы выбирают родное, *Gazeta.ru*, 13.09.2016, <https://www.gazeta.ru/business/2016/09/12/10190135.shtml>

<sup>48</sup> Zob. np. jeden z postów znanego rosyjskiego blogera Ilji Warłamowa: <http://varlamov.ru/1818731.html>

w 2014 roku 2,8 miliona, a w 2015 – ponad 5 milionów osób, promy przewiozły w 2015 roku 4,7 miliona osób<sup>49</sup>; rzecz jasna, nie wszyscy podróżujący są turystami), po drugie zaś na Krym powoli wracają turyści z Ukrainy, zwłaszcza osoby, które wcześniej rokrocznie spędzały tam wakacje. W roku 2015 według oficjalnych szacunków ukraińskich było ich około 100 tysięcy, a w roku 2016 liczba ta ma wzrosnąć kilkakrotnie<sup>50</sup>. O popularności tego kierunku świadczy wielka liczba ogłoszeń oferujących przejazd i wypoczynek na Krymie, rzucających się w oczy w ukraińskich miastach, zwłaszcza w okolicach dworców.

Na przeszkodzie dalszemu rozwojowi turystyki na półwyspie stoją następujące czynniki:

- kwestie natury ideowo-patriotycznej. Wiele osób, zwłaszcza Ukraińców, nie chce jeździć na „tereny okupowane” i wspomagać finansowo wrogiego państwa;
- kwestie formalnoprawne. W myśl ukraińskiej ustawy o zabezpieczeniu praw i wolności obywateli oraz systemie prawnym na czasowo okupowanym terytorium Ukrainy wszyscy obywatele Ukrainy mogą swobodnie wjeżdżać na Krym lądem, natomiast obcokrajowcy potrzebują w tym celu trudnej do zdobycia przepustki, której nie wydaje się dla podróży turystycznej (technicznie obcokrajowcy mogą dostać się na Krym samolotem bądź promem z terytorium Rosji, traktowane jest to jednak przez ukraińskie prawo jak nielegalne przekroczenie granicy i może skutkować zakazem wjazdu na Ukrainę). Siłą rzeczy ograniczenie to nie obowiązuje w praktyce obywateli FR;

<sup>49</sup> <http://www.gazeta.ru/business/2015/03/09/6450057.shtml>; <http://www.gazeta.ru/business/2016/05/26/8265989.shtml>; [http://www.gazeta.ru/auto/2016/06/14\\_a\\_8307707.shtml](http://www.gazeta.ru/auto/2016/06/14_a_8307707.shtml)

<sup>50</sup> <http://ru.krymr.com/a/27957594.html>

- kwestie logistyczne. Mimo zwiększenia przepustowości przeprawy promowej w porcie Kaukaz (w rosyjskim Kraju Krasnodarskim, na wschodnim brzegu Cieśniny Kerczeńskiej) tworzą się kolejki – przeprawa nie działa ponadto przy sztormowej pogodzie – i osoby podróżujące samochodami muszą liczyć się z wydłużeniem planowanego czasu przejazdu. Podróż komunikacją publiczną (poza samolotem) wymaga z kolei trzykrotnej przesiadki: trzeba dojechać pociągiem do Krasnodaru lub Anapy, następnie autobusem do portu Kaukaz, promem do Kerczu i znów autobusem do miejsca docelowego (podróż taka możliwa jest na podstawie jednego biletu, wystawionego przez rosyjskie koleje<sup>51</sup>);
- niekorzystny stosunek ceny do jakości usług oraz panująca na Krymie drożyzna. W cenie biletu lotniczego na Krym z wielu rosyjskich miast można polecieć do Turcji albo Tajlandii (w przypadku Syberii czy Dalekiego Wschodu). Kurorty Turcji – po ponownym otwarciu się na tamten rynek rosyjskich firm turystycznych – oferują za takie same jak na Krymie ceny bardziej komfortowe zakwaterowanie i lepsze wyżywienie.

<sup>51</sup> [http://pass.rzd.ru/static/public/ru?STRUCTURE\\_ID=5282](http://pass.rzd.ru/static/public/ru?STRUCTURE_ID=5282)

## V. MY WSZYSCY, CAŁY PROSTY NARÓD, JESTEŚMY ZA PUTINEM

Mimo opisanych wyżej poważnych trudności natury ekonomiczno-społecznej zdecydowana większość mieszkańców Krymu popiera aneksję, a winę za występujące problemy skłonna jest przypisać sankcjom, polityce Zachodu czy dywersji ze strony ukraińskiej (blokada towarowa półwyspu). Wynika to z tradycyjnie prorosyjskich sympatii Krymian, fiaska integracji półwyspu z Ukrainą (szczególnie w aspekcie kulturowym) w latach 1954–1991, a zwłaszcza 1991–2014, a także rosyjskiej propagandy, przedstawiającej korzyści z integracji Krymu z Rosją.

### Ludność Krymu przed aneksją

Etniczni Rosjanie stanowili i stanowią na Krymie stabilną większość około dwóch trzecich mieszkańców. W praktyce, poza zwartymi skupiskami Tatarów Krymskich na obszarach wiejskich, krymskie miasta i miasteczka miały charakter niemal czysto rosyjski. Według ukraińskiego spisu powszechnego z 2001 roku, język rosyjski uważało za ojczysty aż 77% ludności Republiki Autonomicznej Krymu (krymskotatarski – 11,4%, a ukraiński – 10,1%). W wydzielonym mieście Sewastopolu dominacja ta była jeszcze wyraźniejsza – rosyjski jako język ojczysty deklarowało tam 90,6% ludności, a ukraiński – 6,8% (Tatarzy w Sewastopolu z reguły w ogóle się nie osiedlali). Dla porównania, w obwodzie donieckim proporcje te kształtowały się na poziomie 74,9% do 24,1%, a w ługańskim – 68,8% do 30% (na korzyść rosyjskiego). W uchodzącym za silnie zrusyfikowany obwodzie odeskim niewielką przewagę miał język ukraiński (46,3% wobec 41,9%)<sup>52</sup>. W Republice Autonomicznej Krymu rosyjski był obok ukraińskiego

<sup>52</sup> <http://2001.ukrcensus.gov.ua/rus/results/general/language/crimea/>,  
<http://2001.ukrcensus.gov.ua/rus/results/general/language/sevastopol/>,  
<http://2001.ukrcensus.gov.ua/rus/results/general/language/donetsk/>,  
<http://2001.ukrcensus.gov.ua/rus/results/general/language/lugansk/>,  
<http://2001.ukrcensus.gov.ua/rus/results/general/language/odesa/>

językiem urzędowym, a jego status gwarantowały odpowiednie zapisy w Konstytucji RAK (część dokumentów, na przykład świadectwo urodzenia, wypełniana była w obu językach).

O rosyjskiej dominacji w sferze kulturowej świadczą dane o sytuacji językowej w nauczaniu i mediach. W 2013 roku 89,4% uczniów krymskich szkół pobierało naukę po rosyjsku, 7,4% – po ukraińsku, a 3,1% – po krymskotatarsku. Spośród około 600 działających na półwyspie szkół status ukraińskojęzycznych miało tylko 8, a krymskotatarskojęzycznych – 14. Zaledwie 5% dyscyplin na krymskich wyższych uczelniach było wykładanych po ukraińsku (wszystkie pozostałe – po rosyjsku); jedynie dwie uczelnie kształciły nauczycieli języka i literatury krymskotatarskiej. Ponad 80% tytułów krymskiej prasy papierowej ukazywało się wyłącznie po rosyjsku, a w pełni ukraińskojęzyczna była tylko jedna gazeta (pewna liczba tytułów ukazywała się w dwóch językach). W języku krymskotatarskim realizowanych było 7% audycji produkowanych przez krymską telewizję państwową<sup>53</sup>.

Wśród rosyjskojęzycznej ludności Krymu, niezależnie od jej przewagi liczebnej, liczniej niż w innych częściach byłego ZSRR reprezentowane było środowisko emerytowanych radzieckich wojskowych (i funkcjonariuszy innych struktur siłowych), którzy osiedlali się na półwyspie po zakończeniu służby<sup>54</sup>. Poglądy przedstawicieli tej małej związanej z półwyspem grupy charakteryzowały się zazwyczaj konserwatywnym, nacjonalistycznym i wielkomocarstwowym zabarwieniem, co jeszcze bardziej utrudniało integrację Krymu

<sup>53</sup> Антология современной крымской мифологии..., *op. cit.*

<sup>54</sup> Wielu z nich zachowało bądź przyjęło później rosyjskie obywatelstwo. W wyborach do rosyjskiej Dumy Państwowej w 2011 roku na Krymie uruchomiono 5 stacjonarnych komisji wyborczych i dodatkowo 4 wyjazdowe punkty głosowania. Na całym pozostałym obszarze Ukrainy uruchomiono 4 komisje wyborcze (i 7 wyjazdowych punktów głosowania); <http://www.edinaya-odessa.org/ksors/37550-vybory-deputatov-gosdumy-rossii-4-dekabrya-2011-goda-adresa-izbiratelnyh-uchastkov-i-punktov-golosovaniya-na-ukraine.html>



z Ukrainą. Narrację w takim duchu można było spotkać jeszcze przed aneksją na przykład w muzeum Floty Czarnomorskiej w Sewastopolu, prezentującym chwałę oręża rosyjskiego od przyłączenia półwyspu do Rosji aż do wojen czeczeńskich (żołnierze Floty brali w nich udział w ramach „delegacji służbowych”, o czym informowały oddzielne plansze).

Według badań w ramach projektu „Otkrytoje mnenije”, 43% respondentów, zapytanych o swoją „tożsamość obywatelską”, określiło się jako „mieszkaniec Rosji”, a 35% – jako „Krymianin”. Tak silny komponent regionalny można tłumaczyć poczuciem odrębności, jakie ukształtowało się na półwyspie po włączeniu go w skład Ukraińskiej SRR, a w latach 1991–2014 uległo jeszcze wzmocnieniu (jako „obywatel Ukrainy” określił się jedynie co setny badany). Według przeprowadzonych w podobnym czasie i też już wspomnianych badań WCIOM-u, 74% respondentów wyraziło opinię, że proces integracji z Federacją Rosyjską generalnie się powiódł (niezależnie od szeregu problemów, które wymagają jeszcze rozwiązania), a 25% uznało, że większość spraw związanych z integracją nie została jeszcze załatwiona.

Petryfikacji nastrojów prorosyjskich (i prokremlowskich) sprzyjał wspomniany wcześniej wyjazd pewnej grupy Tatarów Krymskich i Ukraińców oraz przyjazd do pracy na Krymie około dwudziestu tysięcy urzędników i funkcjonariuszy struktur siłowych – obywateli Federacji Rosyjskiej (doraźnie pojawianie się nowych mieszkańców generuje lokalne konflikty, choć odnoszą się one głównie do sfery biznesu). Na półwysep przeniosło się również kilku ukraińskich polityków związanych z obalonym Wiktorem Janukowyczem, między innymi Paweł Lebediew (były minister obrony) i Wadim Kolesniczenko (były deputowany Partii Regionów). Były prezydent Janukowycz oraz były premier Mykoła Azarov mają na Krymie swoje dacje.

Według oficjalnych danych, w pierwszych przeprowadzonych na półwyspie rosyjskich wyborach parlamentarnych (18 wrze-

śnia 2016 roku) frekwencja wyniosła 49,1% w „Republice Krymu” i 47,0% w Sewastopolu (w całej Rosji – 47,8%), a na rządzącą Jedną Rosję głosowało odpowiednio 72,8% i 53,8% (w całej Rosji – 54,2%). Wyniki wskazywałyby zatem na dużo większe niż gdzie indziej poparcie dla „partii władzy”, ale według szacunków podawanych w rosyjskich mediach niezależnych, Jedna Rosja zdobyła tam realnie znacznie mniej głosów (choć i tak wygrała). Celem falsyfikacji byłaby demonstracja jednomyślności Krymian i potwierdzenie, że aneksja była spełnieniem woli mieszkańców.

Niezależnie od ewentualnych wyborczych fałszerstw mieszkańcy Krymu charakteryzują się *en masse* wysokim stopniem lojalności wobec Kremla, a ilustracją takiej postawy może być wypowiedź babci rosyjskiego blogera Ilji Warłamowa, Zinaidy Denisownej, którą ten zamieścił w Internecie pod datą 31 marca 2016 roku (kobieta ma 84 lata, na Krymie – w Symferopolu – mieszka od 1957 roku): „Znowu zaczęłam być dumna ze swojego kraju, to jest najważniejsze! 23 lata nie miałam Ojczyzny [...] a teraz jestem w Rosji. [...] My wszyscy, cały prosty naród, jesteśmy za Putinem. Putin trzyma kraj, inaczej wszystko by się rozpadło. Nie byłoby Rosji. Nam potrzeba, by kraj był wielki. Jesteśmy dumni, że pochodzimy ze Związku Radzieckiego. [...] A potem co? Ukraina, której nie chce się nawet wspominać! 23 lata żyliśmy jak w strasznym śnie. Ty nawet nie rozumiesz, jakie to szczęście – czuć, że żyjesz w wielkim kraju”<sup>55</sup>. Postawy tego rodzaju utrwala rosyjska propaganda, która przedstawia aneksję jako dziejową sprawiedliwość i uratowanie półwyspu przed chaosem i bandytyzmem (będącymi rzekomo udziałem reszty Ukrainy). Z narracją tą współgrają wypowiedzi czołowych rosyjskich polityków dowodzących, że jedyną realną alternatywą dla wejścia Krymu w skład Federacji Rosyjskiej był masowy rozlew krwi<sup>56</sup>.

<sup>55</sup> <http://varlamov.ru/1630703.html>. Wpis zatytułowany został „Важное мнение моей бабушки о ситуации в Крыму” (Ważna opinia mojej babci na temat sytuacji na Krymie).

<sup>56</sup> Np. <http://www.mk.ru/politics/2016/01/26/nikolay-patrushev-mirovoe-soobshhestvo-dolzno-skazat-nam-spasibo-za-krym.html>. Por. też relację

Dominacja rosyjskiego przekazu medialnego – dostęp do mediów ukraińskich mają tylko użytkownicy Internetu i posiadacze anten satelitarnych – sprzyjać będzie dalszej integracji półwyspu z Rosją. Już obecnie stopień tej integracji w sferze społecznej i kulturowej należy ocenić jako wyższy niż stopień integracji z Ukrainą w ostatnich latach przed aneksją. Respondenci badań „Otkrytoje mniwienie” na pytanie, skąd przede wszystkim czerpią informację o wydarzeniach w kraju i na świecie, odpowiedzieli:

- z rosyjskiej telewizji	84%
- z rozmów z krewnymi, przyjaciółmi, znajomymi	66%
- z krymskiej telewizji regionalnej	47%
- ze stron informacyjnych w Internecie	46%
- z krymskiej prasy	35%
- z mediów społecznościowych	34%
- z rosyjskiego radia	29%
- z lokalnego krymskiego radia	27%
- z rosyjskich gazet	19%
- z ukraińskiej telewizji	16%
- z ukraińskiego radia	2%

z książki „Ani żadnej wyspy. Rozmowy o Rosji i Ukrainie” (red. Piotr Brysacz i Jędrzej Morawiecki, Białystok 2016, s. 109): „Opowiem historię, którą usłyszałam od liderki charkowskiego Euromajdanu, Ukrainki z Kerczu na Krymie. Do Charkowa przyjechała na studia, potem na jakiś czas przeniosła się do Lwowa, gdzie zrobiła doktorat i nauczyła się mówić po ukraińsku, potem wróciła do Charkowa, podjęła pracę na uczelni, a jej rodzice – rosyjskojęzyczni Ukraińcy – nadal mieszkali w Kerczu. Opowiadała mi, że codziennie dzwoni do matki, bo się po prostu martwi (rozmawialiśmy kilkanaście dni po aneksji Krymu). W dniu, w którym się spotkaliśmy, też dzwoniła, by jak zwykle zapytać, co słychać, i wymknęło się jej, że niedługo jedzie do Lwowa, na co matka zareagowała histerią: „Córeczko, przecież tam siedzą banderowcy, naziści, oni cię od razu zgwałcą, zabiją!!”. Ona na to: „Mamo, przecież ja tam kilka lat spędziłam, mam przyjaciół”, a matka, coraz bardziej przestraszona: „Ale nie wiesz, co się tam teraz dzieje! My z ojcem codziennie oglądamy telewizję i wiemy! Tam nie można mówić po rosyjsku, a nawet jak się po ukraińsku odezwiesz, ale wyczują obcy akcent, to...”. „Ale mamo, co ty mówisz!!!” – ona na to. „Córeczko, to ty nic nie wiesz, my widzimy z ojcem, co się tam wyprawia!” – matka za nic nie dawała się przekonać. Dziewczyna nie potrafiła wyjść ze zdumienia, że matka bardziej wierzyła telewizji – oczywiście rosyjskiej – niż własnej córce”.

Tezę, że czas pracuje na korzyść Rosji, a więzy z Ukrainą ulegną dalszemu rozluźnieniu, wzmocnia okoliczność, że absolwenci krymskich szkół nie mają automatycznego wstępu na wyższe uczelnie Ukrainy, gdyż świadectwo, jakie otrzymują (rosyjskie), nie jest równoważne z ukraińskim. Aby pokonać tę przeszkodę, muszą zdać dodatkowy test, na co w 2015 roku zdecydowało się około 70 osób (spośród kilkunastu tysięcy absolwentów). W tej sytuacji, mając w praktyce zagwarantowane miejsce na uczelni rosyjskiej (do 2016 roku mogli korzystać z uproszczonego systemu rekrutacyjnego), zdecydowana większość absolwentów podejmie z pewnością studia w Rosji, jeszcze mocniej wiążąc się z tym krajem<sup>57</sup>.

<sup>57</sup> Rozmowy OSW...

## VI. KRYMSCY TATARZY ZA, A NAWET PRZECIW

W obliczu opisanej wyżej sytuacji i panujących nastrojów, najważniejszym wyzwaniem dla rosyjskich władz pozostaje kwestia krymskotatarska. Spośród mieszkańców Krymu Tatarzy okazali się grupą najbardziej niechętną aneksji – według raportu „Krymskotatarskie ego” przygotowanego przez rosyjski dziennik *Kommersant* około 70% z nich zbojkotowało referendum o przyłączeniu półwyspu do Rosji, zorganizowane 16 marca 2014 roku<sup>58</sup>. Było to związane z pamięcią o deportacji do Azji Centralnej w 1944 roku i utożsamieniem w zbiorowej świadomości narodu ówczesnego Związku Radzieckiego z jego sukcesorką – Federacją Rosyjską. Niemal identyczne dane uzyskano w badaniach „Otkrytoje mnenije”: 72% badanych narodowości krymskotatarskiej oświadczyło, że nie głosowało (ogółem do niegłosowania przyznało się 24% respondentów). Według oficjalnych wyników frekwencja w RAK wyniosła 83,1%, a w Sewastopolu – 89,5%, za przyłączeniem Krymu i Sewastopola głosowało odpowiednio 96,8% i 95,6% (według nieoficjalnych informacji frekwencja w RAK wyniosła około 30%, a za aneksją głosowało tam około 50% wyborców)<sup>59</sup>.

Moskwa chciała początkowo zaskarbić sobie przychylność Tatarów, oferując im stanowiska we władzach Krymu, co zaakceptowała nadzwyczajna sesja Kurułtaju (rodzaj parlamentu, którego zadaniem jest między innymi wybór członków Medżlisu). Kiedy okazało się, że Kurułtaj i Medżlis – które nie były oficjalnie uznane przez ustawodawstwo ukraińskie, choć nieformalnie władze liczyły się z opinią tych ciał – nie otrzymają oficjalnego statusu

<sup>58</sup> <http://kommersant.ru/projects/crimeantatars>. Działacze Medżlisu twierdzą, że referendum zbojkotowało niemal 100% Tatarów Krymskich (Rozmowy OSW...).

<sup>59</sup> Dane takie pojawiły się na chwilę na stronie prezydenckiej Rady Społeczeństwa Obywatelskiego i Praw Człowieka. Sprawę ujawnił i nagłośnił dziennikarz amerykańskiej edycji *Forbesa* Paul Roderick Gregory: <http://www.forbes.com/sites/paulroderickgregory/2014/05/05/putins-human-rights-council-accidentally-posts-real-crimean-election-results-only-15-voted-for-annexation/#6cbc9d2310ff>.

także w nowych warunkach, a Tatarzy Krymscy nie uzyskają praw narodu rdzennego, większość krymskotatarskich działaczy i całej społeczności opowiedziała się przeciwko współpracy ze stroną rosyjską. Zdecydowanie proukraińską postawę zajęli liderzy Tatarów, na czele z wieloletnim przywódcą Medżlisu Mustafą Dżemilewem (wcześniej poparli oni Euromajdan)<sup>60</sup>, tłumacząc niejednoznaczną początkowo reakcję na aneksję troską o przetrwanie narodu.

Po nieudanych próbach podporządkowania sobie krymskotatarskich organów – spośród 33 członków Medżlisu współpracę w tej czy innej formie podjęło zaledwie kilka osób – Moskwa zdecydowała się na budowę alternatywnych, nowo powołanych instytucji (jest to przede wszystkim ruch „Krym”, kierowany przez członka Medżlisu Remzi Iljasowa). Wspiera również lojalnych wobec niej działaczy (w tej grupie największym autorytetem cieszy się krymski mufti i również członek Medżlisu Emir Ali Abłajew). Równocześnie rozpoczęły się represje wobec krymskotatarskiej elity proukraińskiej. Kilka osób, między innymi Mustafa Dżemilew oraz obecny przywódca Medżlisu Refat Czubarow, otrzymało pięcioletni zakaz wjazdu do Rosji (łącznie z Krymem), a wobec kilku innych, którzy opuścili półwysep, wszczęto sprawy karne, co też w praktyce uniemożliwia im powrót. W kwietniu 2016 roku rosyjskie Ministerstwo Sprawiedliwości wpisało Medżlis na listę organizacji ekstremistycznych (krok ten potępiła Rada Europy), co uniemożliwia mu jakąkolwiek działalność na terenie FR i daje pretekst do zatrzymania każdego Tatara, który posiada brelok czy proporczyk Medżlisu w samochodzie: można zarzucić mu wspieranie ekstremizmu. Nowe władze torpedują też wszelkie niezależne krymskotatarskie inicjatywy, na przykład nie zezwalając na manifestacje w kolejne rocznice deportacji z 18 maja 1944 roku.

<sup>60</sup> Zob. Tadeusz A. Olszański, Tatarzy Krymscy po aneksji półwyspu przez Rosję, *Komentarze OSW*, nr 141, 30.06.2014; [http://www.osw.waw.pl/sites/default/files/komentarze\\_141.pdf](http://www.osw.waw.pl/sites/default/files/komentarze_141.pdf)

Odnotowywane na Krymie przypadki łamania praw człowieka w największym stopniu dotyczą Tatarów Krymskich. Mimo że ich skala jest ograniczona i nie mają charakteru prześladowania całego narodu, noszą drastyczny nieraz charakter. Do końca sierpnia 2016 roku w więzieniach znalazło się 18 Tatarów (w tym 3 osoby za udział w proukraińskiej manifestacji 26 lutego 2014 roku, czyli jeszcze przed aneksją); części z nich zarzucono udział w organizacjach ekstremistycznych, w tym w islamskiej partii Hizb ut-Tahrir. Wiadomo o około dwudziestu przypadkach zaginięć (co najmniej w jednym przypadku można ze stuprocentową pewnością stwierdzić, że było to porwanie, bo zdarzenie zarejestrowała kamera monitoringu z pobliskiego sklepu). Osoby zaangażowane w działalność Medżlisu – i lokalnych medżlisów, istniejących w zamieszkałych przez Tatarów miejscowościach – bywają częściej niż inni zatrzymywane i przesłuchiwane, a w ich domach przeprowadzane są rewizje (funkcjonariusze szukają narkotyków, broni i zakazanej literatury), liczby takich przypadków nie da się jednak oszacować<sup>61</sup>. Krymskotatarskiej telewizji ATR odmówiono przedłużenia koncesji. Jak zauważył jeden z działaczy Medżlisu, „za Ukrainy łamano nasze prawa, ale mogliśmy o tym mówić, a teraz nie mamy nawet możliwości protestować”<sup>62</sup>.

Na tym tle trzeba odnotować korzystne dla Tatarów Krymskich rozwiązania w rosyjskim ustawodawstwie – wkrótce po aneksji na mocy dekretu prezydenta Władimira Putina zostali oni objęci działaniem ustawy z 1991 roku o rehabilitacji „narodów represjonowanych”, z kolei inny dekret ustanowił język krymskotatarski jednym z trzech państwowych języków „Republiki Krymu” (obok rosyjskiego i ukraińskiego – w ukraińskiej Republice Autonomicznej Krymu język ten nie miał specjalnego statusu, choć w codziennej praktyce był uznawany np. w szkolnictwie narodowym). Zapisy te mają jednak charakter formalny. Prawdziwym

<sup>61</sup> Według szacunków Mustafy Dżemilewa, do 95% rewizji doszło właśnie w domach tatarskich (Polowanie na Tatara... *op. cit.*).

<sup>62</sup> Rozmowy OSW...

testem na stosunek rosyjskich władz do kwestii krymskotatarskiej będzie rozwiązanie problemu samowoli budowlanych: Tatarzy, którzy od końca lat 80. XX wieku powracali samorzutnie na półwysep, nie mając szans na oficjalny przydział ziemi, zajmowali na dziko puste działki i stawiali tam domy, a władze ukraińskie nie zdołały tej sprawy rozwiązać. Po aneksji oszacowano, że nielegalną zabudową objęte jest 1451 hektarów; spośród 300 miejscowości ze zwartym osadnictwem krymskotatarskim w 40% nie ma wodociągu, energii elektrycznej i gazu, a w 90% nie ma utwardzonych dróg<sup>63</sup>. Zalegalizowanie przynajmniej części tych zabudowań i wydanie aktów własności wpłynęłoby na poczucie stabilności, co mogłoby z kolei przełożyć się na wzrost sympatii prorosyjskich. Tym bardziej że większość Tatarów Krymskich nie zamierza – niezależnie od okoliczności – opuszczać półwyspu, który uważa za ojczyznę i siłą rzeczy godzi się z obecnymi realiami.

<sup>63</sup> <http://kommersant.ru/projects/crimeantatars>



## PODSUMOWANIE

Ponad dwa i pół roku po aneksji Krym bardziej niż półwysep przypomina wyspę, a utrudniony – w różnych wymiarach – dostęp do stałego lądu wpływa na warunki i poziom życia. Dominującą wśród mieszkańców Krymu (których zdecydowana większość pozostała na półwyspie) postawą jest przystosowanie. Postawie takiej sprzyja prowadzona przez Rosję polityka faktów dokonanych oraz ostra retoryka, wykluczająca zmianę *status quo*, a także brak determinacji Kijowa w dążeniu do przywrócenia nad Krymem swojej kontroli.

Jeśli sytuacja ta nie ulegnie zmianie, to w perspektywie jednego pokolenia półwysep całkowicie zintegruje się z resztą Federacji Rosyjskiej (lokalną krymską tożsamość będzie deklarować coraz mniejszy odsetek ludności). Sprzyjać będą temu projekty infrastrukturalne (zwłaszcza mosty nad Cieśniną Kerczeńską) oraz wspólna przestrzeń medialna i kulturalna, w tym masowe wyjazdy absolwentów krymskich szkół na studia do Rosji. Wyrażane regularnie w mediach ukraińskich opinie, że ludność Krymu żałuje, iż doszło do aneksji, i pragnie powrotu do *status quo ante*, należy uznać za myślenie życzeniowe, nieodpowiadające rzeczywistości.

Tatarzy Krymscy, stanowiący na półwyspie mniejszość, mają bardzo małe szanse na realne samostanowienie nawet w wymiarze społeczno-kulturalnym i w dalszej przyszłości jedynym wyróżnikiem ich odrębności – poza kulturowym islamem i znanym na elementarnym poziomie językiem (około czterech piątych krymsko-tatarskich dzieci pobiera naukę po rosyjsku) – może stać się tylko powierzchowny folklor. Sytuacji tej nie zmieni quasi-autonomia – tak zwana autonomia narodowo-kulturalna – organizowana w części regionów Rosji na wzór „autonomii” innych narodów pod egidą rosyjskich władz. Nazwa ta nie odpowiada rzeczywistości, gdyż jest to po prostu organizacja społeczna, rodzaj klubu i nieformalnego forum konsultacyjnego („autonomia” działa już na samym Krymie).

Choć trudno oczekiwać, by w dającej się przewidzieć przyszłości społeczność międzynarodowa uznała aneksję *de iure*, w perspektywie kilkuletniej niewykluczone jest jej uznanie *de facto*, przejawiające się na przykład w stopniowym łagodzeniu nałożonych przez Zachód sankcji. Będzie to możliwe w przypadku wyborczych zwycięstw w krajach Zachodu (Francja, Austria, Holandia) ugrupowań nacjonalistycznych, dążących do zacieśnienia współpracy z Moskwą.

**WOJCIECH GÓRECKI**

*Prace nad tekstem zakończono 5 października 2016 roku*